

TYGODNIK SALWATORSKI

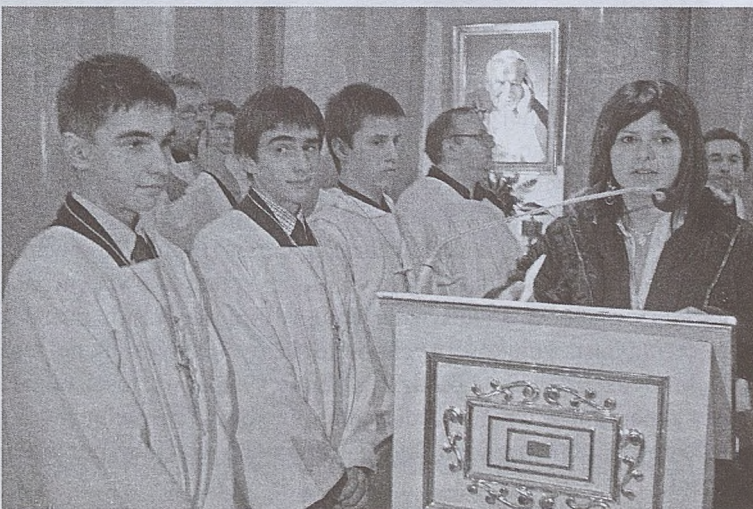
25.03.07 r. ● PISMO PARAFII NAJSWIETSZEGO SALWATORA W KRAKOWIE ● NR 12 (640) ● Rok 14

Bądźcie Jego świadkami



W środę 21 marca w naszej parafii odbyła się uroczystość bierzmowania. W tym roku do naszych parafian dołączyła również młodzież z parafii bielańskiej. Sakramentu umocnienia w Duchu Świętym udzielił bp Jan Szkołoń. Podczas homilii skierowanej do młodych wyraził przekonanie, że „większość skieruje się na drogę małżeństwa”. „Niech Was nie zniechęci własna słabość, to co świat ma do zaoferowania” - mówił. Za św. Pawłem przywołał słowa przewodnie tegorocznego Wielkiego Postu „przypatrzcie się bracia powołaniu waszemu”. Podkreślił, że poprzez sakrament bierzmowania „Pan Jezus dziś Was posyła - będziecie mi świadkami” - przypominając jednocześnie słowa Sł. Bożego papieża Jana Pawła II. Zwrócił uwagę na słowa Ewangelii wg św. Jana (J 5,17-30), głoszącej nieuchronność Sądu Bożego

(dok. na str. 3)



25 marca 2007 o godz. 20.15 odbędzie się XVII Akademię Droga Krzyżowa ulicami Krakowa - z kolegiaty św. Anny na Wawel,

Duchowa Adopcja

Uroczystość Zwiastowania Pańskiego w tym roku jest przeniesiona z 25 na 26 marca, ponieważ w kalendarzu liturgicznym niedziele Wielkiego Postu mają pierwszeństwo przez uroczystościami. Dzień ten jest corocznie przeżywany także jako Dzień Świętości Życia. Wiele osób podejmuje wtedy Duchową Adopcję dziecka poczętego, a nienarodzonego, które jest w łonie matki zagrożone. Duchowa Adopcja trwa 9 miesięcy, a jest to codzienne odmówienie dziesiątki różańca, specjalnej modlitwy w intencji dziecka oraz - już nieobowiązkowo - osobiste postanowienie (np. częsta spowiedź i komunia święta, adoracja Najśw. Sakramentu, post, walka z nałogami, dodatkowe modlitwy). Adoptować można tylko jedno dziecko naraz, po dziewięciu miesiącach można podjąć nową adopcję. Zakończenie modlitwy wypada w Wigilię Bożego Narodzenia.

Adopcję może podjąć każdy, bez względu na stan i wiek, także osoby żyjące w związkach niesakramentalnych. Powinna się rozpocząć od złożenia Bogu przyrzeczenia, zaleca się zrobić to uroczystość, w kościele, w obecności kapłana (właśnie w dzień Zwiastowania), można jednak złożyć przyrzeczenie prywatnie. Oczywiście zapomnienie modlitwy nie jest grzechem, ale grzechem jest lekceważenie tego przyrzeczenia, złożone było ono bowiem Bogu i dobrowolnie. Długa przerwa w modlitwie przerywa adopcję, przyrzeczenie należy złożyć jeszcze raz.

Prywatnie adopcję rozpoczynamy przyrzeczeniem odczytany najlepiej przed krzyżem. Treść przyrzeczenia:

„Najświętsza Panno, Bogarodzico Maryjo, wszyscy Aniołowie i Święci. Wiedziony pragnieniem niesienia pomocy w obronie nienarodzonych postanawiam i przyrzekam, że od dnia 26 marca w Uroczystość Zwiastowania Pańskiego biorę w Duchową Adopcję jedno dziecko, którego imię jedynie Bogu jest wiadome, aby przez 9 miesięcy, każdego dnia, modlić się o uratowanie jego życia oraz o sprawiedliwe i prawe życie po urodzeniu. Tymi modlitwami będą: jedna tajemnica różańca, moje dowolne postanowienia oraz modlitwa, którą, dziś po raz pierwszy odmówię: *Panie Jezu - za wstawiennictwem Twojej Matki Maryji, która urodziła Cię z miłością, oraz za wstawiennictwem św. Józefa, człowieka zawierzenia, który opiekował się Tobą po urodzeniu - proszę Cię w intencji tego nienarodzonego dziecka, które duchowo adoptowałem, a które znajduje się w niebezpieczeństwie zagłady. Proszę, daj rodzicom miłość i odwagę, aby swoje dziecko pozostawili przy życiu, które Ty sam mu przeznaczyłeś. Amen.*”

Duchowa Adopcja to odpowiedź na wezwanie Matki Bożkiej Fatimskiej do modlitwy różańcowej oraz zadośćuczynienia za grzechy. W Polsce znana od 1987 roku, pierwszy ośrodek powstał w kościele OO. Paulinów w Warszawie. **BS**

Preferencje wartości u przygotowujących się do bierzmowania a nasilenie lęku (cz. II)

Zagadnienie badania świata wartości w psychologii wymaga więc szczególnej ostrożności. Grozi tu głównie nieświadome stosowanie mocnych założeń teoretycznych (biologizm, materializm, pozytywizm, hiper optymizm, humanizm, psychologizm, spirytualizm), czyli przyjmowanie jakichś teorii, które dają tylko częściową wizję człowieka. Badanie świata wartości wymaga więc świadomego odwołania się do założeń filozoficzno-antropologicznych, które wykraczają poza kompetencje psychologii (neutralność filozoficzno-antropologiczna jest mitem i prowadzi do interpretacji redukującej).

Wartości, w sensie przyjmowanym w psychologii, to najbardziej ogólne tendencje do działania z szerokimi możliwościami ich egzemplifikacji (operatywne sposoby wyrażenia). Wartości ujawniają ostateczny cel życia, podczas gdy inne aspekty psychologiczne (potrzeby, postawy, motywacje) stanowią środki do realizacji wyznawanych wartości. W takim znaczeniu wartości stanowią raczej wynik racjonalnych poszukiwań i wolnych dążeń (są w pewnym sensie nabyte lub odkryte) niż są wrodzone. Tak pojmowane wartości nadają tożsamość podmiotowi (Ja-idealne a nie Superego, czyli podświadoma ingerencja zewnętrzna) oraz stanowią element napędowy całego aparatu psychicznego (nie jest to imperatyw Kanta, czyli obowiązek dla obowiązku).

Osobowość człowieka wyraża się w strukturach motywacyjnych w postaci potrzeb psychicznych, obrazu siebie, mechanizmów obronnych "ja", poziomu niepokoju i preferencji wartości. Potrzeby i wartości biorą udział w intensyfikacji motywacji a niepokój i mechanizmy obronne odgrywają rolę czynnika modyfikującego. W tym sensie odnoszą się również do dziedziny religijnej człowieka. Jak wykazują niektóre badania, wpływają na akceptację poszczególnych treści przedmiotu religijnego.

Potrzeby psychiczne mają swoje źródło w popędach i instynktach, a zasadniczo pełnią funkcję redukcji napięcia. Ujawniają swój wpływ na dziedzinę religijności w zakresie pewnych funkcji: zaspokajanie potrzeb egocentrycznych (redukcja lęku), zaspokajanie potrzeby bezpieczeństwa (kompensacja wyobcowania) oraz tworzenia całościowej wizji życia. Natomiast wartości stanowią niezależne od potrzeb - świadomie wybierane przez podmiot oraz orientujące go w świecie obiektywnych norm - aspekty egzystencji. Ich preferencje decydują o kształcie ludzkich zachowań, o kształcie dojrzałych wyborów moralnych, religijnych, społecznych i politycznych. Mają ponadto istotny wpływ na efektywność w rozwiązywaniu twórczych problemów.

Jest niewiele badań psychologicznych, które podejmowałyby tematykę preferencji wartości w kontekście innych aspektów psychologicznych np. lęku, potrzeb, cech osobowości czy postaw religijnych. Wyniki niektórych badań sugerują, że system wartości odgrywa ważną rolę w dynamizowaniu dojrzałości. Z tych badań wynika, że człowiek dojrzały posiada dobrze rozbudowany system wartości, według którego może kształtować swoje wybory niezależnie od szybko zmieniających się okoliczności życia. Taki człowiek na pierwszym miejscu stawia wartości finalne (zbawienie, harmonię, miłość, mądrość), a na ostatnich instrumentalne (przyjemności życiowe, sukcesy,

uznanie społeczne, wygodne życie). Ponieważ religia i zbawienie posiada najbardziej stabilną i zobowiązującą moc, dlatego zwłaszcza wartości religijne posiadają istotne znaczenie stabilizujące, które ujawnia się zwłaszcza w najbardziej kryzysowych i tragicznych momentach życia. Wyniki badań dotyczące tzw. copingu religijnego (rola religii w procesie radzenia sobie z sytuacjami trudnymi spotykanymi w życiu, wpływ religii na zdrowie fizyczne i psychiczne ludzi wierzących) sugerują, że religia jest najbardziej odporną na zmiany normą postępowania człowieka. Potwierdzone empirycznie jest takie zjawisko jak "upór religijny", czyli utrzymywanie się przekonań religijnych o dobroci Boga i kontynuowanie praktyk religijnych pomimo doświadczania diametralnie innych zjawisk (obóz koncentracyjny, skrajna niesprawiedliwość, śmierć kogoś bliskiego, terminalna choroba, itd.). Tak więc szczególnie wartości religijne uzdolniają podmiot do radzenia sobie ze zmieniającymi się kolejami losu, utrzymaniem własnej tożsamości, twórczych zachowań nonkonformistycznych oraz stabilnych i dojrzałych decyzji.

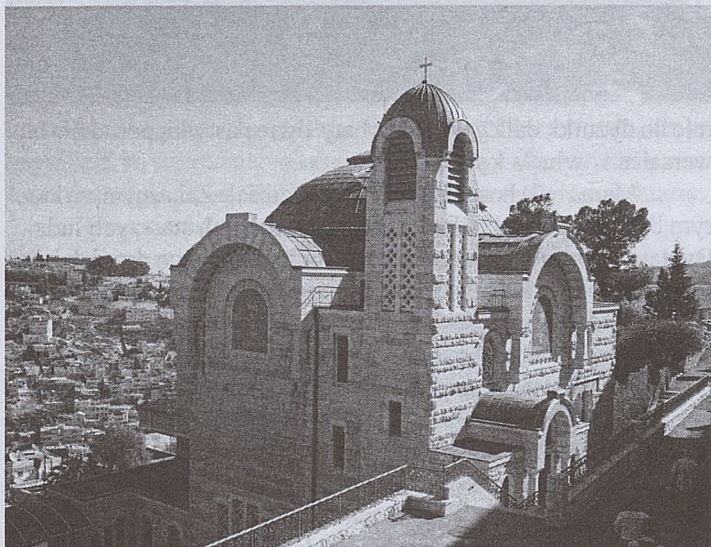
Wyniki innych badań sugerują, że osoby preferujące wartości religijne są bardziej introwertywne, a mniej psychotyczne (charakteryzują się miękkością psychiczną *tender-mindedness*), podczas gdy ludzie niewierzący są bardziej ekstrawertywni. Oznacza to, że ludzie religijni, u których centralnie ulokowane są wartości religijne, są bardziej refleksyjni, plastyczni, zamknięci w sobie, mniej towarzyscy, łatwiej akceptują społeczne modele zachowania się, są podatni na wpływy otoczenia, charakteryzują się niższą samooceną, itd. Ponadto cytowane wyniki badań ujawniają, że osoby religijne mają podwyższone wskaźniki w skali kłamstwa Eysencka. Można więc sądzić, że boją się negatywnej oceny otoczenia, mają zawyżone poczucie winy i uruchamiają obronne mechanizmy w celu zachowania dobrej samooceny (mają skłonności do podwyższania samooceny). Podczas gdy niewierzący są bardziej niezależni od opinii innych i dlatego ich samoocena może być bardziej negatywna, bez doświadczania uszczerbku na swojej wartości.

Inne uzyskane rezultaty badawcze sugerują, że osoby preferujące wartości religijne odznaczają się wyższym poziomem niepokoju, choć pod względem neurotyzmu (cecha według ujęcia Eysencka) nie różnią się od osób deprecjonujących wartości religijne. Ponadto te osoby charakteryzuje wyższy poziom integracji osobowości i dojrzałości, podczas gdy tych deprecjonujących wartości religijne charakteryzuje przeciętny poziom. Patrząc bardziej szczegółowo, należy stwierdzić, że osoby preferujące wartości religijne są bardziej konserwatywne, mniej ekspansywne, bardziej zahamowane i mniej odporne, bardziej wrażliwe.

Reasumując, należy stwierdzić, że dobrze rozbudowany system wartości, w którym centralną pozycję zajmują wartości religijne, zależy głównie od nasilenia introwersji, którą Eysenck wiąże z funkcjonowaniem układu nerwowego (przewaga hamowania nad pobudzaniem), jednak w dużym stopniu modyfikowanym społecznie w osobniczym doświadczeniu. W mniejszym stopniu zależy od innych czynników psychobiologicznych, takich jak np. lęk. Dobrze rozbudowany i bardziej stabilny system wartości świadczy generalnie o wrażliwości podmiotu, zdrowiu psychicznym i jego dojrzałości, pomiędzy którymi zachodzi relacja współzależności.

Miejsca związane z Męką Zbawiciela

Kościół Św. Piotra według tradycji, wznosi się w pobliżu dawnego pałacu Kajfasza, a w jednej z odkrytych piwnic mógł być zamknięty Jezus na noc przed zaprowadzeniem Go do Piłata. Schody prowadzące z Doliny Cedronu do Wieczernika zostały odkryte w ostatnich dziesięcioleciach i wszystko wskazuje na to, że nimi przechodził Chrystus z Wieczernika do Ogrodu Oliwnego, jak też po uprowadzeniu Go w Getsemani był prowadzony do pałacu Ananasa i Kajfasza. Upamiętnia to współczesnym płaskorzeźba umieszczona w drodze do kościoła Św. Piotra, obok której pielgrzym może zapoznać się z makieta przedstawiającą położenie budynków z czasu Męki Pańskiej. **ks. prałat Stefan Misiniec**



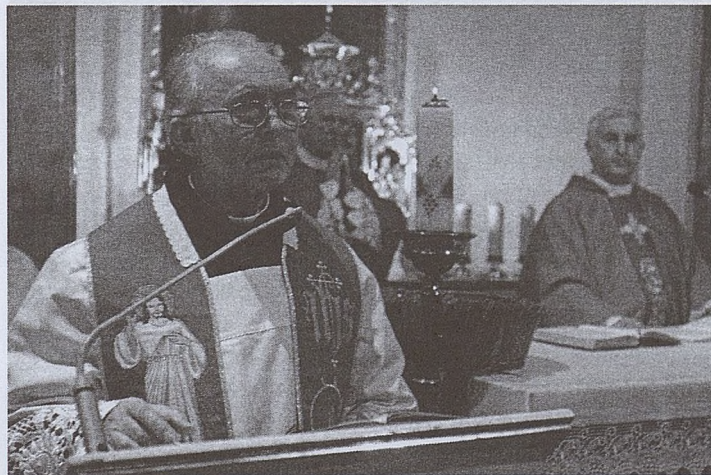
Kościół Św. Piotra in Gallicantu (1,2)



Scena przypominająca prowadzenie Jezusa (3)

Bądźcie Jego świadkami

(dok. ze str. 1)



„Nadchodzi bowiem godzina, w której wszyscy, którzy spoczywają w grobach, usłyszą głos Jego: a ci, którzy pełnili dobre czyny, pójdą na zmartwychwstanie życia; ci, którzy pełnili złe czyny - na zmartwychwstanie potępienia”. Na końcu świata nastąpi zmartwychwstanie życia lub potępienie. Życie ziemskie jest pielgrzymką; Pan Jezus przypomina dzisiaj o sądzie w niebie, i o potępieniu. Żyćcie mądrze, rozważnie. Nigdy się nie wstyďte Pana Jezusa, Bądźcie odważni, prawi. Jesteście częścią Kościoła” - przypomniał Biskup.

Na zakończenie zwrócił się z kilkoma prośbami: „Proszę was, abyście się codziennie modlili. Proszę was, o niedzielną Mszę świętą. Proszę, abyście się spowiadali. (...) Świadców proszę o modlitwę i dobry przykład.

Przywołał również postacie ziemskich rodziców Chrystusa: „szukajcie wsparcia w Maryi, szczególnie dziewczęta - jako wzorze Matki. Chłopcy [niech szukają wzoru] w osobie św. Józefa, którego wspominaliśmy niedawno w Kościele. Niech upatrują w nim wzór powołania mężczyzny jako ojca”.

PT

W zakrystii oraz przy stoliku z tyłu kościoła można nabyć po promocyjnych cenach dwie książeczki - nowości Domu Wydawniczego Rafael.

Modlitewnik za wstawiennictwem Jana Pawła II - Pierwszy modlitewnik z obszernym zbiorem modlitw za wstawiennictwem Sługi Bożego Jana Pawła II. Opracowany przez ks. prof. Henryka Romani-



ka, ze wstępem ks. biskupa Kazimierza Nycza, metropolity warszawskiego i przewodniczącego Komisji Episkopatu Polski do Spraw Wychowania.

Patrzeć na Chrystusa to wystąpienie przed obchodami Wielkiego Jubileuszu roku 2000 wygłoszone przez kardynała Josepha Ratzingera, wówczas Prefekta Kongregacji ds. Doktryny Wiary.

KS. STEFAN MISINIEC (3)

Tygodnik Rodzin Katolickich „•ródło” zaprasza wszystkich, którym na sercu leży obrona życia człowieka od poczęcia do naturalnej śmierci, na wyjazd do Warszawy w dniu 28 marca br. (środa). Wyjazd z Krakowa z placu Wolnica o godz. 7.30. Koszt przejazdu od jednej osoby - 15 zł, dwie osoby - 25 zł. Dodatkowe informacje i zgłoszenia udziału w redakcji „•ródła”, ul. Mikołajska 17, Kraków, tel. 012 423 22 57.

Staję w obronie

Będę ich bronić. Mijamy ich często w pośpiechu na ulicy, czasem z elegancką teczką, albo ze starą, sfatygowaną, z dyndającym paskiem, czasem mijają nas w drugim samochodzie. W domach są rzadkim gościem, często w pracy spędzają noce, zapracowani, przemęczeni, słabo wynagradzani, pracujący w szwankującym systemie administracyjnym, często w dodatku zmienianym. Ich odpowiedzialność zawodowa nie ma żadnego porównania z innymi zawodami. Często ostatnio pisze się i mówi o przekupstwie lekarzy, wzmacniając te informacje spektakularnymi reportażami w telewizji, ukazującymi skutego lekarza wyprowadzanego ze szpitala przez policję antyterrorystyczną, uzbrojoną po zęby, z grubsza w taki sposób, jak w czasie obławy w Pruszkowie na gangsterów. Oczywiście filmują to zwerbowani wcześniej paparazzi. Czy skutki lekarz jest aresztowany w taki sposób, bo policja wie, że dysponuje przy sobie bronią, wychodząc z sali operacyjnej, i będzie jak szalenciec strzelał do tłumu policjantów?

Taką metodę już raz oglądaliśmy w telewizji, w przypadku, gdy nikt z widzów nie mógł przypuszczać, że aresztowane osoby posiadały broń. Nie znam się na prawie, ale obiło mi się o uszy, że w wypadku podejrzenia o niewłaściwy czyn karalny z mocy prawa, prokurator wzywa podejrzanego do prokuratury celem przesłuchania i dopiero w razie potwierdzenia zarzutów, ta osoba zostaje aresztowana.

Przypomina mi się taka metoda, metody gestapo, które wpadało do mieszkań z krzykiem, kopaniem w drzwi, długą bronią gotową do strzału. W ten sposób wzbudzano strach i "umacniano" potęgę okupanta. Czy podobne metody przystoją naszym władzom?

Oczywistym jest, że błąd czy niedopatrzienia lekarza mogą pacjentowi zaszkodzić, nie mówiąc już o tragicznym końcu - i błąd lekarza musi być ukarany. Ale zatrzymanie lekarza bez stwierdzenia, orzeczenia przez sąd o jego winie - w sposób tak żenująco widowiskowy i nie wiem czy zgodny z prawem - nie wiem czemu ma służyć. Budzi to poważne i nie tylko moje wątpliwości.

W mojej rodzinie jest dwóch lekarzy, miałam wiele czasu, by się dużo od nich nauczyć. Chciałam studiować medycynę - po aresztowaniu ojca przez UB było to niemożliwe.

Tak się składało w moim życiu, że dużo czasu spędziłam w Szpitalu w Nowej Hucie, w Szpitalu Narutowicza, u Sióstr Albertynek na oddziale chorych - tam chorował mój Tatuś, w nich chorowała kilkakrotnie i długo moja Mama, a ja byłam operowana, siostry zaś pielęgnowały moją stareńką ciocię. Chcę tu powiedzieć z całą odpowiedzialnością, że nigdy, ale to nigdy nie spotkałam się w nich z zaniedbywaniem chorego, błędem, brakiem opieki, czy brakiem staranności, począwszy od salowych, pielęgniarek, cudownych, kochanych lekarzy, czy to w dzień, czy na nocnych dyżurach. Przy swojej ciężkiej pracy, mieli jeszcze czas na to, by mnie pocieszyć, dodać mi odwagi, pomagali trwać przy moich rodzicach z wielkim taktem.

Żeby nie być gołosłowną przytoczę parę faktów.

Przywiozłam w stanie zawału tatę do szpitala na izbę przyjęć do Narutowicza. Tatę szybko przewieziono na OIOM, ja stałam na korytarzu i z przerażeniem trzęsłam się. Wtedy podszedł do mnie kardiolog, objął mnie, przytulił, pogłaskał po głowie i powiedział, że bym się nie denerwowała, bo jeszcze ja się rozchoruję, i że tatę z tego wyciągną. I tak się stało. Gdy po pracy ok. 16-tej w zimie przyjeżdżałam do szpitala w Nowej Hucie do mamy, to już na korytarzu łapała mnie salowa, prowadziła do dyżurki i przynosiła dla mnie talerz jarzynowej zupy.

Gdy w tym szpitalu po długim chorowaniu umarła moja mama, lekarka zabrała



PIOTR TUMIDAJSKI

mię do dyżurki, dała gorącej herbaty, dwie pastylki, posadziła na wersalce i owinęła kocem.

Mama była hospitalizowana na Oddziale Zakaźnym, na którym była część wydzielona dla ciężko chorych starszych ludzi. Był tam zakaz odwiedzania. Przychodziłam tam co drugi dzień, wkręcałam się od tyłu przez łazienkę dla mężczyzn - ale na maminym oddziale wszyscy mnie widzieli i nikt nigdy nie kazał mi wyjść. Ten pododdział był załóżkiem, z którego później powstało "Hospicjum", którego współzałożycielami byli lekarze mamy. Nauczyli mnie, jak się nie zarazić: każde drzwi otwierać tylko łokciem, jeśli coś jem, to kawałek, który trzymam w palcach, należy wyrzucić i tak dalej. Przetrwalam, nie zaraziłam się, mimo długich pobytów w tym oddziale zakaźnym.

Byli znakomitymi, mądrymi lekarzami, w dodatku troskliwymi, łagodnymi dla pacjentów, mądrymi ofiarnymi, całą duszą oddani swemu powołaniu, a przede wszystkim - chorym. Myślę tu nie tylko o lekarzach, ale także o pielęgniarkach, salowych, o całym personelu pomocniczym. Traktowałam ich jak rodzinę. Gdyby nie lęk przed postępującą chorobą mamy, jeździłabym tam mimo mrozów, zmęczenia - z przyjemnością. Może, pisząc teraz te słowa, spłacę choć część zaciągniętego wobec całego zespołu - długu wdzięczności.

W tym trudnym czasie były także inne momenty - jak to w życiu bywa - zabawne.

O ordynatorze tego oddziału, mądrym lekarzu, o franciszkańskiej dobroci - wiadomo było, że przy wyjściu ze szpitala osoby wyleczonej nie należało występować z "dowodem wdzięczności", bo za nic nie weźmie i jeszcze może być awantura.

Na oddziale leżała młoda, śliczna mężatka, paskudnie oszpecona, z wyrzutami, ropniakami. Przykro było patrzeć. Oczywiście została wyleczona i przywrócona dawnej śliczności, mąż szalał z radości. Uprzedzono go o zasadach ordynatora. Szczęśliwy młody mąż przyjechał po żonę samochodem, który cały był wypełniony, zapchany bukietami kwiatów, licząc, że taki dowód wdzięczności nie może zostać nie przyjęty. Nic z tego, ordynator poprosił uprzejmie, by zawiązał kwiaty do kościoła.

Córka bogatej gospodyni spod Krakowa została wyleczona z trudnej, rzadkiej choroby, długo to trwało, ale dziewczyna była już zdrowa. Energiczna mama odebrała swoje szczęście, uprzedzona o obyczajach ordynatora nic nie przywiozła, pięknie podziękowała. Natomiast na drugi dzień, przyjechała do Krakowa z dużym dyskiem cielęcym (czym, w tamtych czasach, była cielęcina, a co dopiero dyszek - wszyscy wiedzą), poszła prosto do mieszkania prywatnego ordynatora. Otwo-

rzyła drzwi pani ordynatorowa i stanowczo odmówiła przyjęcia dyszka, zatrzasnęła drzwi. Mądra kobieta, z charakterem, odczekała chwilę i zadzwoniła ponownie, gdy drzwi się otworzyły, wrzuciła pod nogi zdumionej pani dyszek, krzyknęła "to nie dla pani, to dla pani głodnych dzieci" i uciekła, zostawiając w drzwiach osłupiałą żonę ordynatora.

Może miałam w życiu dużo szczęścia do ludzi, którzy stanęli na mojej drodze, może w czasach, o których piszę "kult" pieniądza, "kasy" - jak się potocznie mówi - nie był dla ludzi najważniejszą rzeczą w życiu - ktoż to wie? Na to trzeba socjologa. Prywatnie, to ja sobie po cichu myślę, że narzucone przez amerykański styl życia tempo zdobywania sukcesu, szybciej od innych - upraszczając: posiadanie większej kasy i fury niż sąsiad - staje się celem samym w sobie. Wiele osób nie ma czasu na szeroko pojętą moralność, ideały, patriotyzm, prawdziwą religijność. Takie koszty płaci społeczeństwo za ten szalony wyścig szczurów. Jeżeli na tak szeroką skalę zachodzą zmiany w społeczeństwie, to także środowiska lekarskiego nie oszczędzają. Nikt nie myśli, jakie będą tego skutki. Pewnie będzie dużo bogatych rodzin, ludzi "sukcesu", którego szybkie zdobywanie prowadzi prosto do "mody" amerykańskiej - chodzenia do psychiatrów. Niby to moda, ale jasnym jest, że nie można mieć w życiu jednego ideału, jednej wartości - złotego cielca. Taki model życia kończy się u psychiatry.

Obecnie też mam częsty kontakt z lekarzami - i gdyby nie reforma i organizacja służby zdrowia - nie mogłabym na nich narzekać. Mój lekarz "pierwszego kontaktu" - co za okropne określenie, elektryczne, już inaczej by brzmiało "prowadzący" (widać nie tylko organizacja służby zdrowia szwankuje, ale język polski używany przez decydentów także) - prowadzi mnie wiele lat, jest mądrym i dobrym człowiekiem, właściwie przyjacielem. Idąc do mnie z wizytą lekarską, wstępuje do apteki i wykupuje mi lekarstwa, a znając mnie wiele lat, tylko popatrzy i już wie, co mi dolega. Dlatego mimo wszystko, co donoszą media (zachwycone nową "awanturą") bronię lekarzy, tych prawdziwych, z powołania, mających świadomość swej roli w społeczeństwie.

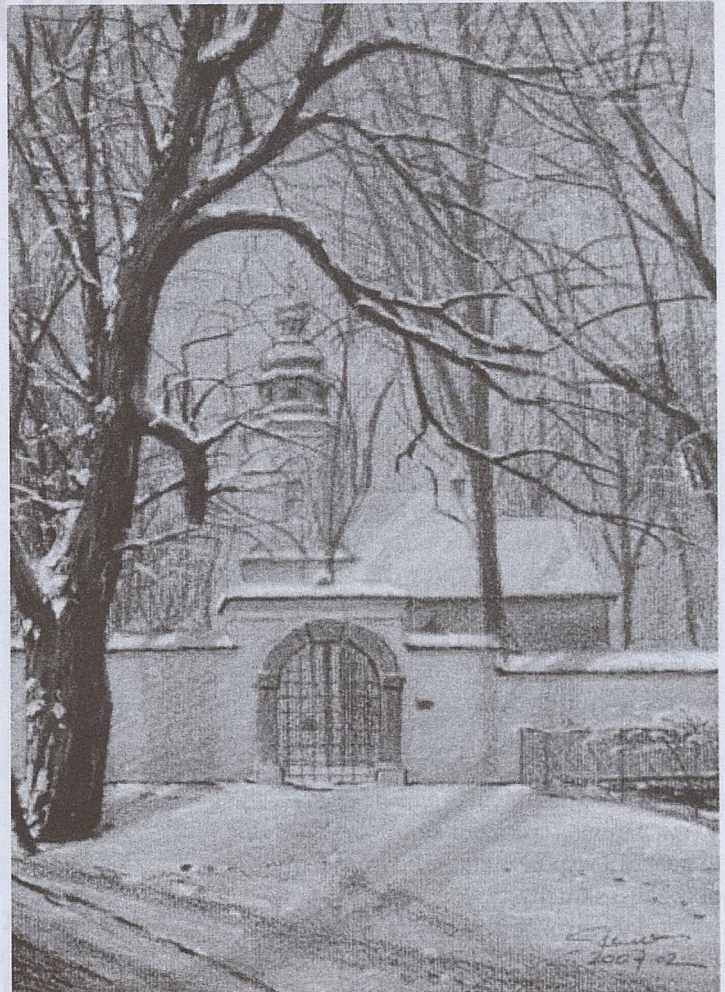
Żeby nie było tak całkiem słodko, to niedawno zetknęłam się jednak z tą drugą stroną zagadnienia, ciemniejszą. O trzeciej godzinie w nocy zgarnęło mnie pogotowie z racji dodatkowych ewolucji, które wyczytnało moje serce. HM. Do mojej małej sypialni wkroczyło trzech (!) dwumetrowych pielęgniarzy, z których jeden niósł małe pudełko z aparatem EKG - oraz lekarka. W sumie cztery osoby. Po co angażować tyle osób? Może byłoby przydatni w innym wypadku. Wsadzili mnie do karetki, sami siedli koło szofera. Dziwna to była podróż, trochę byłam ledwo żywa, sama, robiło mi się słabo, ale siedziałam jako tako na zimnym żelaznym odrapanym stołku, marząc, żeby położyć się choć na podłodze. Karetka miała chyba ze sto lat, przerdzewiało żelastwo dzwoniło, szczerkało, dygotało. Farba miejscami złuszczone - a tu dwudziesty wiek i wspólna Europa. W izbie przyjąć, zamiast położyć, posadzono mnie na takim samym żelaznym stołku na środku izby i tak siedziałam, nieco się kiwając. Z kolei w małej salce, gdzie miałam dostać kroplówkę, wskazano mi łóżko z wymiętą pościelą, w którejś jakiś poprzedni, nie wiadomo na co chory pacjent, też leżał. Na moją nieśmiałą uwagę miła pielęgniarka machnęła ręką i powiedziała: niech się pani nie przejmuję, na tym łóżku u nas w nocy to i po pięć osób kolejno leży.

Gdy tę relację usłyszał mój lekarz, sam o mało nie dostał zawału i uświadomił mi, że po to w szpitalach są jednorazowe prześcieradła papierowe. No.

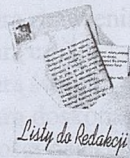
Ale, jak mówi mój przyjaciel filozof: bądźmy dobrej myśli. Dlatego wierzę, że jest wielu bardzo dobrych lekarzy, sumiennie wykonywających swój zawód bez "zachęty". Bronię ich.

Katarzyna Kudlińska

Kościół Najświętszego Salwatora



Zimowy Salwator. Pastele. Rys. Jerzy Pulchny



Miasteczko pod lupą

Licencja na przeklinanie

8 marca w Auli Wydziału Zarządzania AGH ponad 200 osób uczestniczyło w happeningu z cyklu *Miasteczko pod lupą* o nazwie: „Licencja na przeklinanie”. Tematem spotkania organizowanego przez Krakowskie Koło Akademickie Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży była kultura słowa. Odbył się również konkurs ortograficzny o tytuł mistrza mowy potocznej.

Konferencję prowadzili zaproszeni goście – O. Leon Kna-bit i prof. Ryszard Tadeusiewicz. O. Leon wziął udział w dyktandzie i otrzymał „Licencję na przeklinanie”, bo jak sam stwierdził: „Przykląd każdemu się zdarzy – nawet i świętemu”. Prof. Tadeusiewicz zauważył, że: „Sztuką jest używać takich zwrotów, aby wywołać uśmiech, a przy tym nikogo nie dotknąć”. Występ kabaretu „A-BZIK” z Dębicy wywołał owację na stojąco.

Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży jest organizacją zrzeszającą młodzież od 14 do 30 roku życia. Celem podobnych akcji jest budowanie poczucia odpowiedzialności za własne życie i swoje otoczenie. Następne spotkanie odbędzie się 19 kwietnia na Miasteczku Studenckim AGH.

Kierownictwo i Członkowie
Krakowskiego Koła Akademickiego KSM

Droga Krzyżowa (4)**Będą patrzeć na Tego, którego przebodli****Stacja XI****Jezus obiecuje Królestwo Boże dobremu łotrowi***Kłaniamy Ci się, Panie Jezu Chryste, i błogosławimy Tobie.
Żeś przez krzyż i mękę swoją świat odkupić raczył.***Z Ewangelii według św. Łukasza (23,43):**„Jezu, wspomnij na mnie, gdy przyjdiesz do swego królestwa.
Jezus mu odpowiedział: Zaprawdę, powiadam ci: Dziś ze Mną będziesz w raju”.**ROZWAŻANIE**Trzy krzyże dla trzech skazańców.
Jeden Sprawiedliwy i dwóch złoczyńców.
On, osadzony niesłusznie
i skazany niewinnie – za prawdę.
Oni, słusznie osądzeni
i skazani za zło, którego się dopuścili.

Oto dwie różne postawy:

Pierwsza – postawa tłumy –
naigrawanie się, kpina, szyderstwo, drwina.
Nawet świadomość zbliżającego się końca – śmierci,
nie jest w stanie zmienić żałośnie prymitywnego zachowania.Druga – tylko kilka osób ją prezentuje –
to postawa współczucia, solidarności, miłości
oraz żalu i skruchy.

I dwie różne postawy Jezusa:

Pierwsza to milczenie, może obojętność.
Druga zrozumienie i obietnica życia.Taka jest rzeczywistość Golgoty,
taka jest dramatyczna prawda Wielkiego Piątku –
tego, sprzed blisko dwóch tysięcy lat
i tego najbliższego – tego teraz.**MODLITWA**

Jezu,

który nie przyszedłeś wybawiać sprawiedliwych,
ale grzeszników,
Ty wiele razy dałeś nam dowody swojej wielkiej miłości
i obfitość łask swojej miłości,
pokornie Cię prosimy,
wejrzyj na nas grzesznych i zwróć ku nam swój wzrok,
i uwolnij nas – jak dobrego łotra –
z jarzma grzechu i śmierci
w godzinie naszego przejścia z tego świata do życia z Tobą.

Daj, byśmy zawsze przyjmowali postawę dobrego łotra!

Daj, by zawsze towarzyszyła nam postawa
skruszonego serca!
Daj doskonały żal za popełnione zło!Jezu, uznany przez złoczyńcę za niewinnego
w godzinie Twojej męki i śmierci,
Tobie cześć i chwała na wieki.
Amen.*Matko Święta, srogie rany
Które niósł Ukrzyżowany
Wyryj mocno w duszy mej
(Sekwencja Jakuba z Todi z XIII w., muz. z XVII w.).**Sancta mater, istud agas,
Crucifixi fige plagas
cordi meo valide.***Stacja XII****Matka i Uczeń pod krzyżem Jezusa***Kłaniamy Ci się, Panie Jezu Chryste, i błogosławimy Tobie.
Żeś przez krzyż i mękę swoją świat odkupić raczył.***Z Ewangelii według św. Jana (19,27):**„Niewiasto, oto syn Twój. (...)
Oto Matka Twoja”.**ROZWAŻANIE**Maryja, Matka Jezusa,
zawsze towarzyszyła Synowi,
zawsze była przy Nim obecna,
nigdy Go nie opuściła.
Z Nim przeżywała Jego radości,
z Nim dzieliła smutek.Jest też przy Nim i teraz – gdy cierpi,
w godzinie Jego śmierci.Oczami Matki patrzy na ofiarę Syna,
a ów dramat Kalwarii napawa bólem jej matczyne serce
i przeszywa je mieczem boleści.Pośród rozszalałej nienawiści
żarząca się iskierka miłości:
Matka, niewiasty, umiłowany uczeń – i nikogo więcej!
A gdzie Apostołowie, gdzie uczniowie,

L' OSSERVATORE ROMANO

*Fredrich Overbeck (1789-1869) – akwarela
Muzea Watykańskie*

gdzie nieprzebrane rzesze tych, których nauczał,
gdzie ci, co za Nim chodzili i których uzdrowił,
gdzie się teraz podziiali?

Gdzie są ci, którym wyświadczył dobro,
którzy jeszcze całkiem niedawno wołali hosanna!
Nie ma ich tu teraz.

Tylko miłość pokonuje przeszkody,
bariery, ograniczenia.
Tylko miłość jest w stanie, potrafi – wytrwać do końca.
Tylko miłość może wzbudzić miłość
i jest w stanie ją zrodzić.

U stóp krzyża – w miejscu śmierci –
rodzi się Kościół:

Maryja przyjmuje ucznia za syna,
a uczeń bierze Ją do siebie jako Matkę.

Tylko miłość jest jedyną odpowiedzią na miłość.
Tylko miłość strzeże miłości.
Tylko miłość silniejsza jest od śmierci.

MODLITWA

Jeżu,
Umiłowany Synu Ojca,
który dałeś nam swoją Matkę za naszą,
a nas uczyniłeś Jej synami,
napełniaj nasze serca duchem Twojej miłości.

Chryste,
z wysokości krzyża – w godzinie Twojej śmierci,
ucz nas odkrywać prawdziwą miłość i daj ją poznawć;
otwieraj nas na miłość innych
i ucz nas dzielić się nią ze wszystkimi.

Jeżu, Głowo Kościoła,
Tobie cześć i chwała na wieki.
Amen.

*Widzi jak samotnie kona
Owoc Jej czystego łona
Dając życie za ten świat*

*Vidit suum dulcem Natum
morientem, desolatum,
cum emisit spiritum.*

Stacja XIII

Jeżus umiera na krzyżu

*Kłaniamy Ci się, Panie Jeżu Chryste, i błogosławimy Tobie.
Żeś przez krzyż i mękę swoją świat odkupił raczył.*

Z Ewangelii według św. Łukasza (23, 46):

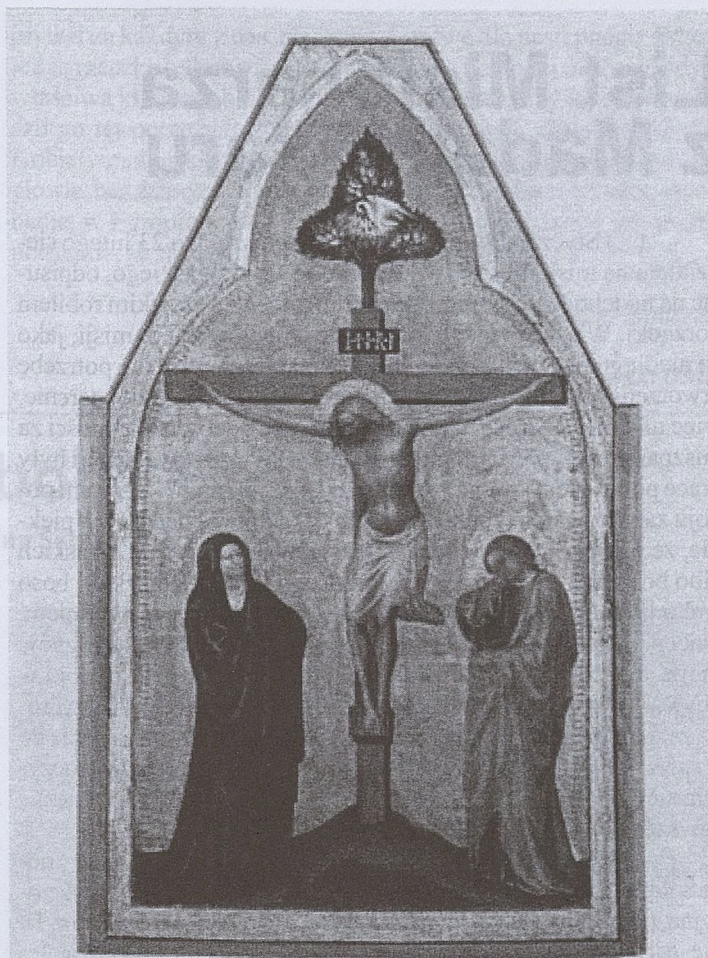
„Ojcze, w Twoje ręce powierzam ducha mego”.
Po tych słowach skonał”.

ROZWAŻANIE

Długie konanie
i godzina śmierci Jezusa –
niczym krótka chwila.
Umiera życie –
jak obumiera pszeniczne ziarno rzucone w glebę.
Umiera życie –
a z niego rodzi się nowe,
jak z obumarłego ziarna zasianego przez Siewcę.
Umiera życie –
ale plon jest przeobfity, tysiące ziarna na zasiew.

MODLITWA

Jeżu,
Ukrzyżowali Cię po to, byś zwyciężył.



L'OSSERVATORE ROMANO

Tommaso di Cristoforo Fini nazywany Masolino da Panicale (1383-1440). Tempera na desce - Pinakoteka - Muzea Watykańskie

Twoja niewinna śmierć
stała się dla nas, winnych grzechu,
ofiara zbawienia –
ofiara czystą,
ofiara świętą,
ofiara doskonałej miłości –
miłości dającej życie.

To życie już nigdy się nie skończy,
nie przemienie,
będzie wieczne
i będzie życiem z Tobą, z Ojcem i z Duchem.

Chryste,
oddający na krzyżu swoje ostatnie tchnienie
i powierzający swoje życie umiłowanemu Ojcu –
w godzinie mojej śmierci –
obdarzaj mnie życiem bez końca,
życiem z Tobą,
życiem w Twojej chwale.

Jeżu,
Panie życia i śmierci,
w sakramencie Eucharystii
napełniający nas życiem w obfitości,
Tobie cześć i chwała na wieki. Amen.

*Bym z Chrystusem konał razem
Męki Jego był obrazem
Rany Jego w sobie czuł*

*Fac me vere tecum flere,
Crucifixo condolore,
donec ego vixero.*

ks. Krzysztof Biros

List Misjonarza z Madagaskaru

(...) Styczeń był miesiącem spokojnym. Do 23 lutego siedziałem na misji, pisząc kazania, ucząc się malgaskiego, odpisując na nadchodzącą korespondencję, a przede wszystkim robiłem porządki. Wiąże się to z ogólnym przemeblowaniem misji, jako że niedługo będzie należała ona do Polaków. Widać już potrzebę otworzenia przynajmniej dwóch nowych misji na naszym terenie, więc nikt nie zazdrości nam przejmowania odpowiedzialności za duszpasterstwo w Marolambo. Jedną ze styczniowych akcji były prace pod hasłem: "moja podłoga świadczy o mnie". W moim pokoju zapastowałem podłogę i przez kilka dni wyglądała tak pięknie, że po pokoju chodziłem w specjalnych łapciach malgaskich albo boso, a to świadczy o znajomości kultury malgaskiej: boso wchodzi się do domu, pozostawiając obuwie przed wejściem. Obecnie podłoga już straciła mocno na swej świeżości i znów mogę się czuć "jak u siebie", więc znów wchodzę do pokoju w obuwii, w polskich skórzanych sandałach. Natomiast w dalszą drogę zakładałam na nogi malgaskie plastikowe sandały, doskonałe do marszu. Na początku uwierają i nawet ranią stopy, ale już nauczyłem się podgrzewać plastik i formować palcami. Bo zapalniczkę zawsze noszę ze sobą, chociaż papierosów nie palę.

Natomiast 23 stycznia wyruszyłem na obchód misyjny południowej części mojego sektoru. Była to prawdziwa wyprawa misyjna, pełna doświadczeń. Teraz mamy pełnię malgaskiego lata. Tu nie jest tak upalnie, jak w Mahanoro, czy w Tamatawie i nocą nieraz przykrywam się kocem, a za dnia szukam swetra, jednakże tego roku opady są wyjątkowe. Zazwyczaj najwięcej pada w lutym, ale już w styczniu poziom wody w rzekach podniósł się od metra do dwóch i wody nie ubywa, ponieważ pada prawie codziennie. Przeżyłem wspaniałą przygodę, dzięki której dotarłem do ostatniej wioski w moim sektorze, 50 km od Marolambo, i tam odprawiłem pierwszą Mszę świętą od czterech miesięcy. Ale też zrozumiałem, że ci katolicy nie będą mieli Mszy świętej u siebie od początku grudnia do końca kwietnia. Pierwszego dnia, w sobotę, miałem do przejścia 25 km i wszystko wskazywało na to, że przygód nie będzie. Co prawda, woda zabrała kilka malgaskich mostów, ale mogłem przejść po położonych kłodach. Już na dziesiątym kilometrze doszedłem do rzeki, w której w grudniu woda była mi do kostek, teraz podniosła się o 2 metry i trzeba było przejść po dwóch palach długości ponad dziesięć metrów. Jakieś dobre dziesięć minut stałem i przyglądałem się, jak pokonać tę przeszkodę. W pewnej chwili zobaczyłem psa, który wyszedł z pobliskich ryżowisk. Przeszedł bez zawahania się. "Skoro pies przeszedł, to i ja tak potrafię" - pomyślałem i na czworakach, z sandałami w jednej ręce, z kijem w drugiej, przeszedłem. Do najbliższej wioski było dwa kilometry i ja wciąż zastanawiam się, skąd znalazł się ten pies, dokąd poszedł i dlaczego przeszedł przez most akurat w chwili, gdy ja medytowałem, jak pokonać tę przeszkodę? Na te pytania nie znajdowałem odpowiedzi, zwłaszcza, że psy są zawsze w pobliżu ludzi, a tam nie było żadnej ludzkiej zagrody. Przyszło mi uznać, że Pan Bóg zaingerował w moje życie prywatne i przysłał mi odpowiedniego nauczyciela w najbardziej odpowiedniej chwili. Drugi most był krótki, tylko trzymetrowy, ale woda mętna i dwie kłody, woda zbyt głęboka, aby przejść albo ominąć mostek. Tu znalazłem inne rozwiązanie: ukosem wbiłem jeden kij, który posłużył mi za barierkę, w połowie wbiłem drugi kij w brzeg przeciwny i wyszedłem na brzeg z drugiej strony. Najtrudniej jest pokonać most z pojedynczej nieociosanej kłody, ale i w tym wypadku udało mi się chyba dzięki temu, że dopiero po przejściu poinformowano mnie, że tu woda ma 4 metry głębokości. Jeszcze

przeszedłem po moście przypominającym drabinę, na której leżały liczne, niepoprzybijane i cienkie drewna, leżące z pięć metrów nad mętną, żółtawą wodą. Po pokonaniu tej szerokiej rzeki wkrótce doszedłem do dwudziestego kilometra, przewieziono mnie dużą pirogą przez Nosivolo i dano obiad u znanej mi rodzinie katolickiej żyjącej samotnie wśród animistów. Pozostało jeszcze 5 kilometrów i po godzinie łatwej drogi znalazłem się w Betampona. Moim błędem tego dnia było to, że nie zrobiłem tego, co robią Malgaszę. Oni nigdy nie udają się w daleką drogę samotnie, ja zaś, znając drogę przy dobrej i suchej pogodzie z początku grudnia pozwoliłem oddalić się ode mnie tragarzowi z moim bagażem, aby nie opóźniać jego marszu. Nowe doświadczenie. W domu misjonarza dobrze wypocząłem we "własnym", szerokim i odpowiednio długim łóżku, odprawiłem Mszę Świętą o 7-ej rano dla pięciu osób i po śniadaniu udałem się w drogę długości 25 km do Tanambao, czyli "Nowej Wsi". Najpierw przeprawa pirogą czyli dłubanką dla sześciu osób, ale z powodu wysokiej wody i deszczu przejeżdżało cztery osoby, z których przynajmniej dwie wiosłowały. Dwieście metrów dalej była rzeczka, ale bez mostku ("normalnie" do kostek, teraz dwumetrowa, tuż przy ujściu do Nosivolo) i trzeba było iść wąską ścieżką daleko w górę, przejść wśród głazów i kamieni, niemal przeczołgać się pod ciemnymi krzewami, bo nawet na kolanach było za wysoko, i powrócić do rzeki inną ścieżką rzadko uczęszczaną. Przez godzinę przeszliśmy 2 kilometry. Jeszcze dwukrotnie nakładaliśmy drogi, aby pokonać rzeki w miejscach, gdzie woda była stosunkowo niska (choć raz do pasa), albo mostek wysoko i tylko trochę zalany, w jednym miejscu do kolan, ale dało się przejść. Raz towarzyszący mi tragarz i katecheta dosłownie trzymali mnie, gdy przechodziłem po kolana w wodzie na dwóch uginających się bambusach, gdy podnosiłem nogę, aby postawić o krok dalej. Nie udało nam się dojść do celu bez zatrzymania i na obiad wprosililiśmy się do pracującej w szpitalu katolickiej, która nas się nie spodziewała, ale ryż ugotowała na oczekaniu. Obiecałem zatrzymać się u niej i odprawić Mszę Świętą podczas każdego obchodu misyjnego. Nowa niespodzianka: ona jest z wykształcenia położną i jedyną osobą pracującą w tym szpitaliku. Wyglądała na 17 lat, jednakże musi być dużo starsza, skoro jej córka skończyła już 10 lat. Dziewczynka nie była jeszcze w Pierwszej Komunii Świętej, otrzymała ode mnie katechizm. Będzie uczyła ją mama, która jest córką doświadczonego katechety mieszkającego 70 km od niej. Po ośmiu godzinach byłem u celu w Tanambao, czyli w "Nowej Wsi". W ten poniedziałek miałem dużo ludzi na Mszy Świętej, ale niewiele osób śpiewało, widziałem brak zainteresowania. Nikt nie uczy się katechizmu, a młodzieży dużo. Dopiero we wtorek rano dowiedziałem się, że tu nie ma katechety i nikt nie interesuje się ani katechezą, ani modlitwą. Dlaczego więc przyszli na Mszę Świętą? Nie było tu, jak w każdej wiosce, żadnych atrakcji, a popatrzeć na to coś niezwykłego nie było zabronione. Przyszło trochę ludzi na wieczorny śpiew, ale też raczej dla rozrywki, niż na naukę śpiewu ułatwiającego modlitwę.

We wtorek droga była krótka, półtorej godziny wystarczyłoby na przejście do następnej wioski, ale trzeba było zbudować dwa mostki, na szczęście kłody znaleziono w pobliżu, brakującą zrobiono ścinając drzewo malgaską maczetą, którą ludzie tutaj zawsze noszą ze sobą. Jak widziałem na przykładzie, maczeta jest bardzo użyteczna. Wioska Ampitamalandy jest położona w pobliżu pięknego wodospadu, który przeszkadzał mi spać tak samo, jak buszujące szczury. Nic dziwnego, gdyż w domu, w którym odprawiłem Mszę Świętą, za przepierzeniem z grubszej trzciny miałem łóżko, ale ta izba służyła za magazyn ryżu i kawy. Podczas Mszy Świętej było kilkanaście osób, dwie przystępowały do Komunii Świętej, ale śpiew im nie wychodził.

W środę przewidziana na ten dzień droga była bardzo łatwa i krótka, po czterdziestu minutach przejazd przez rzekę i oczekiwana wioska. Zrezygnowałem z wzięcia na drogę małej buteleczki

kawy. W połowie drogi poinformowano nas, że przez rzekę przejazd pirogą jest niebezpieczny i trzeba iść w kierunku Marolambo, aby znaleźć inne miejsce, w którym będzie można skorzystać z pirogi. Ludzie korzystają ze ścieżki po lewej stronie rzeki, ja zaś byłem na prawym brzegu, gdzie kiedyś była droga samochodowa, ale opuszczona całkowicie i trzeba było przedzierać się przez zarośla, w deszczu. Wkrótce zrezygnowałem z płaszcza, gdyż i tak od gałęzi byłem przemoczony, a płaszcz jeszcze utrudniał chodzenie. Obiad dano nam w chacie stojącej wśród ryżowisk, potem dwukrotnie korzystaliśmy z pomocy ludzi, aby przedostać się przez dopływy rzeki Nosivolo, korzystając z pirogi, albo z tratwy z bambusów mogącej przewieźć najwyżej jedną osobę. Młodzian przy-

pływał za każdym z nas, aby zabrać tratwę dla następnego. Przez jedną rzeczkę byłem przeprowadzony po pochyłej poręczu, gdyż właściwą kładkę zabrała woda. Moi tragarze nie tylko sami przeszli po tej poręczu, ale jeszcze mnie trzymali, abym nie spadł. Kobiety malgaskie przechodzą po takich palach z koszykiem na głowie, bez zatrzymywania się i bez lęku. Aby zobaczyć takie akrobacje, w Europie trzeba wykupić bilet do cyrku, tutaj jest to tak normalne, że za te pokazy nie żądają zapłaty.

c.d. w następnym numerze

O. Jan Sadowski OMI

Hannover Trombone Ensemble

(„Muzyczne Wieczory na Salwatorze” 2007)

Salwator ma ostatnio szczęście do wspaniałych koncertów: niezapomniane spotkania z muzyką na Boże Narodzenie, wieczór z muzyką Bacha, koncert monograficzny z dziełami Arvo Pärta czy, we współpracy z Polskim Stowarzyszeniem Puzonistów, koncert Hannover Trombone Ensemble ...



17 marca w ramach kolejnego koncertu z cyklu „Muzyczne Wieczory na Salwatorze” wystąpił w naszej świątyni zespół Hannover Trombone Ensemble. Został on założony w 2000 roku. Obecnie tworzą go studenci oraz absolwenci Akademii Muzycznej w Hanowerze. Grupa ma na swoim koncie liczne koncerty w Niemczech, Szwecji i Polsce. Muzycy z HTE indywidualnie są laureatami wielu konkursów (m.in.: w Berlinie, Warszawie, Pradze i Hanowerze). Czterech puzonistów zespołu, jako Tromboss Quartett, zdobyło III nagrodę na Międzynarodowym Konkursie Kwartetów Puzonowych w Monachium (2004).



PIOTR TUMIDAJSKI (3)



W 2006 roku Hannover Trombone Ensemble zdobył I nagrodę na międzynarodowym konkursie zespołów puzonowych w Birmingham organizowanym przez International Trombone Association.

W programie salwatorskiego koncertu Hannover Trombone Ensemble znalazły się dzieła mniej znanych kompozytorów: William BYRD, Derek BOURGEOIS, Eric EWAZEN, Gordon JACOB, Folke RABE czy Ferdinand Dawid. Nie powinno to jednak dziwić choćby ze względu na instrumentarium wykonawców – puzony!

Młodzi muzycy, z pasją poprowadzeni przez znakomitego puzonistę i pedagoga Jonasa BYLUNDA (członek Stockholm Chamber Brass - jednego z najbardziej znanych kwartetów blaszanych na świecie, a od 1995 roku profesor w Akademii Muzycznej w Hanowerze), zachwycili wspaniałą grą, pełną i wyrównaną barwą brzmienia, godną podziwu techniką i niesłychaną muzyczną wrażliwością. Cudowna akustyka kościoła SS. Norbertanek, co zgodnie podkreślano, pomagała artystom, a słuchaczom pozwoliła na odniesienie wrażeń niespotykanych dotąd podczas Muzycznych Wieczorów.

Interesująco i trafnie dobrany repertuar, dzięki któremu wykonawcy mogli w pełni ukazać swoje ogromne możliwości, także podniósł rangę koncertu i w znacznym stopniu przyczynił się do entuzjastycznych reakcji melomanów.

Koncert, podczas którego chyba po raz pierwszy w Krakowie zagrało jednocześnie dwunastu puzonistów, był niewątpliwie wielkim wydarzeniem artystycznym.

Miejmy nadzieję, że to nie ostatnie słowo organizatorów cyklu „Muzyczne Wieczory na Salwatorze”.

JOHA



Ogłoszenia parafialne i krótkie informacje

*** W niedzielę 25 III rozpoczynają się Rekolekcje Wielkopostne dla dorosłych. Ojcu Rekolekcjonście Ks. Doktorowi Andrzejowi Mojżeszko, który jest wicerektorem Naszego Seminarium Duchownego, składamy już teraz serdeczne "Bóg zapłać". Nauki rekolekcyjne głoszone są w niedzielę na wszystkich Mszach św., a od poniedziałku do czwartku nauki będą głoszone podczas Mszy św. o godz. 8.00 i 19.00. Spowiedź rekolekcyjna we czwartek rano podczas wszystkich Mszy świętych i po południu od godziny 17.00. Zachęcamy do udziału w rekolekcjach i skorzystania z sakramentu pokuty.

*** 25 III po Mszy św. wieczornej odbędzie się w naszym kościele Koncert Pamięci Jana Pawła II, pt. „Spieszmy się kochać ludzi”.

*** Jest nowy numer 3 L'Osservatore Romano dla prenumeratorów, do pobrania w zakrystii.

*** W niedzielę "Gorzkie Żale" o godz. 18.00.

*** Msza św. za dusze wypominane w naszym kościele w poniedziałek o godz. 19.00.

*** W poniedziałek 26 III uroczystość Zwiastowania Pańskiego, który przeżywamy w Kościele jako Dzień Świętości Życia. W dzieło duchowej adopcji zagrożonego dziecka nienarodzonego można się włączyć na Mszy św. o godz. 8.00.

*** Nieustanna nowenna do Błogosławionej Bronisławy we wtorek o godzinie 19.00.

*** Konferencja przed chrztem we wtorek o godz. 20.00, w Sali pod plebanią.

*** Rekolekcje Wielkopostne dla Szkół Podstawowych odbędą się od środy 28 III do piątku 30 III. O godz. 10.00 kl. III i IV, o 11.15 klasy 0, I i II. O 12.30 klasy V i VI.

*** Droga Krzyżowa w piątek: dla dzieci rozpocznie się o godz. 17.30, a dla starszych i młodzieży o godz. 18.15, na której rozważania poprowadzi Akcja Katolicka z naszej parafii.

*** W sobotę (31 marca) odwiedzimy z posługą sakramentalną tych chorych, którzy nie korzystają z pierwszej soboty miesiąca. Takich chorych prosimy zgłaszać w zakrystii lub kancelarii parafialnej.

*** Przyszła niedziela będzie Palmową. Poświęcenie palm z procesją na Mszy św. o godz. 10.30.

*** Baranki Wielkanocne z Caritasu są do nabycia w zakrystii.

*** W przyszłą niedzielę przed kościołem datki do puszek przeznaczone będą dla najbiedniejszych naszej parafii.

26 marca - godz. 18.30

Dzień Świętości Życia, Msza św. Bazylika Mariacka,

31 marca - godz. 17.00

Wernisaż wystawy fotografii "Szukałem Was a teraz przyszliscie do mnie". Centrum Jana Pawła II "Nie lekajcie sie!", ul. Kanonicza 18. Wstęp wolny

Kalendarzyk liturgiczny:

*** 25 III (niedziela) - 5 Niedziela Wielkiego Postu

Czytania mszalne: Czytania mszalne: Iz 43,16-21; Flp 3,8-14; J 8,1-11

*** 26 III (poniedziałek) - Uroczystość Zwiastowania Pańskiego

Będzie:

~ Skrzyżowania na Nowym Kleparzu będą przebudowane. Jeszcze w tym roku przygotowany będzie projekt budowlany z tunelami dla samochodów pod skrzyżowaniem

~ W październiku rozpocznie się remont ronda Grzegórzeckiego (zakończenie w maju 2008). Będzie miało m.in. więcej pasów ruchu, większe przystanki tramwajowe, po torowisku pojadą autobusy

~ Jeszcze w tym roku w Szpitalu Narutowicza powstanie nowy oddział urologii, a u Żeromskiego pracownia diagnostyki obrazowej

~ W maju w ramach gwarancji układana będzie nowa nawierzchnia mostu Zwierzynieckiego i na drogach dojazdowych

~ Od września zlikwidowane zostaną trzy szkoły, w tym liceum profilowane w Ośrodku Szkolno-Wychowawczym dla Dzieci Niewidomych i Słabowidzących oraz Gimnazjum Specjalne w Szpitalu im. Żeromskiego

Być może:

~ Za pieniądze z Unii stworzone zostaną otwarte strefy rekreacji dziecięcej, będzie ich sześć, najbliższy w parku Jordana. Każdy znajdzie coś dla siebie. Nowoczesne urządzenia sportowe, projekty zabaw, sekcje sportowe, szkółka rowerowa (w parku Jordana powstanie wypożyczalnia rowerów)

~ Pod Rynkiem Głównym powstanie ekspozycja muzealna, ukazująca Kraków przedlokacyjny. Obecnie trwa konserwacja podziemnych zabytków

~ Trzy uczelnie krakowskie mogą uzyskać w najbliższym czasie tytuł "uniwersytet". Najbliżej jest Akademia Ekonomiczna, po niej Akademia Rolnicza i Akademia Pedagogiczna. AGH też spełnia kryteria, ale o zmianę nazwy na razie się nie stara

opr. BS

W Krakowie

Było:

~ W roku 2006 w izbie wytrzeźwień znalazło się 10,6 tys. osób,

w 2005 - ok. 9 tys., w 2004 - 8 tys. Pobyt w izbie to koszt 250 zł

~ W badaniu archeobotanicznym ziemi z Rynku Głównego (10 litrów) naliczono 5 tys. owoców i nasion roślin. Z roślin uprawnych było przede wszystkim żyto, badania wskazały też na uprawę marchwi, prawdopodobnie na ognisku spalono wielką ilość dziurawca, były też nasiona roślin leczniczych

~ W ub. roku lotnisko Kraków Balice przyjęło 2,37 mln osób (o 50% więcej niż w 2005 roku). W roku bieżącym zakłada się, że pasażerów będzie ponad 3 mln

~ W V LO odbył się pierwszy Krakowski Dzień Europejskiego Parlamentu Młodzieży

~ W 2005 roku w Krakowie było 144 tys. 905 osób niepełnosprawnych (757 tys. 762 mieszkańców)

Jest:

~ Do niedawna patrzono przez palce, gdy na miejscu dla niepełnosprawnych zaparkował samochód zdrowy kierowca. Teraz kierowca zostanie ukarany mandatem

~ Rocznie krakowski ogród zoologiczny odwiedza 250 tys. osób

~ Na stronę internetową Magiczny Kraków zagląda miesięcznie ok. 720 tys. internautów, spośród stron indeksowanych w wyszukiwarce Google otrzymała 7 punktów na 10 możliwych, to więcej niż strony Warszawy, Poznania, Łodzi i innych dużych miast

~ W Krakowie działają 123 placówki pocztowe, ich liczba się zwiększa



Z serwisów informacyjnych

Grupy różańcowe zapraszają na pielgrzymkę autokarową w sobotę 28 kwietnia

W programie:

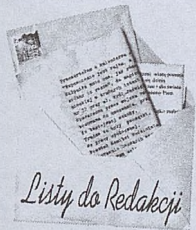
1. Gietrzwałd – Sanktuarium Matki Bożej Gierzwałdzkiej
2. Głotowo – Sanktuarium Maryjne
3. Stoczek Warmiński – Sanktuarium Matki Bożej Królowej Pokoju
4. Święta Lipka – Sanktuarium Maryjne
5. Zielonka Pasłęcka – Sanktuarium Tarnorudzkiego Jezusa Miłosiernego

Wyjazd autokarem o godzinie 6.00 z Placu Wolnica, zbiórka pielgrzymów o godzinie 5.30.

Powrót w poniedziałek 30 kwietnia około godz. 21.00.

Cena 170 PLN, zawiera opłatę za przejazd autokarem, 2 noclegi i ubezpieczenie.

Zgłoszenia przyjmuje Pani Teresa tel. 012 4211660, dzwonić po 20.00 (lub 503097802).



Muzeum Etnograficzne w Krakowie
przygotowuje wystawę

Kraków zaczarowany w zabawkach

która będzie prezentowana w muzeum od października 2007 do czerwca 2008 r.

Na wystawie pokazana zostanie kolekcja krakowskich zabawek ludowych ze zbiorów muzeum. Zabawki ludowe sprzedawano na krakowskich odpustach, takich jak Emaus, Rękawka oraz 8 maja w dzień św. Stanisława na Skałce. W celu wzbogacenia wystawy prowadzimy poszukiwania fotografii, materiałów archiwalnych i przedmiotów związanych z krakowskim Emausem.

Muzeum Etnograficzne im. Seweryna Udzieli
31-060 Kraków, Pl. Wolnica 1, tel. 012 430-55-63 lub
012 430 55-75, e-mail sekretariat.mek@neostrada.pl

W czasie Wielkiego Postu można uzyskać odpust zupełny za:

- pobożne odmówienie w piątki po Komunii Świętej modlitwy: "Oto ja, o dobry i najśłodszy Jezus",
- odprawienie Drogi Krzyżowej w kościele, przechodząc od stacji do stacji (przez cały rok)
- udział w Gorzkich Żalach pod zwykłymi warunkami (Komunia Święta, modlitwa w intencjach Ojca Świętego, brak przywiązania do grzechu)

Misterium Męki Pańskiej Zwycięzca śmierci

Od wielu już lat alumni Wyższego Seminarium Duchownego Towarzystwa Salezjańskiego przygotowuje przedstawienia Męki Pańskiej. Obecne Misterium „Zwycięzca śmierci” jest adaptacją powieści Romana Brandstaettera „Jezus z Nazaretu” przygotowaną pod kierunkiem wybitnego reżysera i aktora Teatru Ludowego w Nowej Hucie p. Piotra Piechy. Apostoł Piotr oczekując w celi na wyrok śmierci opowiada swemu współwięźniowi wydarzenia w Jerozolimie sprzed 30 lat.

Bilety można zamawiać: kl. Michał Foremniak - 661912801 (w godzinach popołudniowych)

informacje: ks. Zygmunt Kostka – 601560240.

Misterium będzie grane 31 marca o godz. 14.30 i 17.00 oraz w niedzielę 1 kwietnia o godz. 15.30.

☞ Książka Benedykta XVI "Jezus z Nazaretu. Od chrztu w Jordanie do Przemienienia" ukaże się w Niemczech 11 kwietnia b.r. We wprowadzeniu Papież podkreśla, że książka nie należy do jego nauczania, "lecz jest wyrazem osobistych poszukiwań oblicza Pana".

☞ Brytyjski artysta Michael Noakes ukończył na początku 2007 r. malowanie oficjalnego portretu Benedykta XVI.

☞ W Rzymie zaprezentowano książkę "Ewangelia według Judasza" autorstwa znanego brytyjskiego pisarza Jeffreya Archera i ks. prof. Francisa J. Moloneya, australijskiego teologa. Książka napisana została stylem przypominającym Ewangelię. Jej autorzy przekonują, że Judasz nie wydał Jezusa Rzymianom dla pieniędzy i przedstawiają go w nowym świetle.

☞ Ludwik Dorn w sile wieku zdecydował się przyjąć chrzest, bo wybranka jego serca okazała się osobą głęboko wierzącą. Ojcem chrzestnym wicepremiera został Piotr Pięta, wieloletni przyjaciel, obecnie podsekretarz stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych i Administracji.

☞ Europejski Trybunał w Strasburgu uznał, że Polska naruszyła Konwencję Praw Człowieka i Podstawowych Wolności, odmawiając Alicji Tysiąc usunięcia ciąży, w wyniku której kobiecie pogorszył się wzrok.

☞ W tym tygodniu do księgarń trafi drugi tom autobiografii ks. Jana Twardowskiego. Książka opisująca lata 1959-2006 nosi tytuł "Czas coraz przędzy" i stanowi odpowiedź na wiele pytań wielbicieli poezji księdza.

☞ Jedynie od 6 do 9 procent katolików mieszkających w stolicy Meksyku uczestniczy regularnie w niedzielnej Mszy świętej.

☞ S. Eugenia Bonetti została laureatką nagrody "Woman of Courage" (Kobieta odważna). Amerykański Departament Stanu przyznał ją włoskiej zakonnicy za długoletnią walkę z handlem kobietami.

☞ Wiele cudów za przyczyną Jana Pawła II dokonało się w Rosji, o czym mówił w czasie swego pobytu w Moskwie ks. Sławomir Oder, postulator w procesie beatyfikacyjnym.

☞ Caritas Polska apeluje o przekazywanie na jej rzecz 1 procent podatku. W ubiegłym roku z tego tytułu organizacja otrzymała ok. 7 mln złotych. Dzięki tym środkom można było m.in. prowadzić żywienie 150 tys. dzieci oraz zorganizować kolonie dla 109 tys. najmłodszych.

List do papieża

Żywy Różaniec przy parafii Najświętszego Salwatora wystosował do Ojca Świętego Benedykta XVI list, który poniżej cytujemy. Nie jest to pierwszy list, a Żywe Róże mają w swoich archiwach także odpowiadź Papieża, którą ze czcią przechowują.

Wasza Świątobliwość, Umilowany Ojciec Święty

Jako Wspólnota Różańcowa przy Parafii Najświętszego Salwatora ośmielamy się prosić o łaskawe przyjęcie naszych najlepszych życzeń i zapewnień o szczerzej wspólnotowej modlitwie we wszystkich intencjach Ojca Świętego i Kościoła.

Bliskie już Święto Patrona Chrzcielnego Waszej Świątobliwości, nadchodzące święta Zmartwychwstania Pańskiego, jubileuszowa, osiemdziesiąta rocznica Urodzin i rozpoczynający się trzeci rok błogosławionego Pontyfikatu skłaniają nas, by życzyć Ojcu Świętemu wszelkich łask i mocy w pełnieniu wielkiej misji ewangelizacyjnej w Kościele i w świecie.

Dziękujemy Bogu Wszechmogącemu i Trójjedynemu, i Waszej Świątobliwości Ojciec Święty za ogrom dokonań, dzieł i wypowiedzi, które stanowią swego rodzaju „Meisterstück” - skarby i perły ujawnione.

Dziękujemy za encyklikę „Deus Caritas est”, która jest dziełem godnym mocarza, bo podejmuje temat zbrukanej i zniszczonej miłości, by oczyścić i wynieść na wyżyny Boga zdolność ludzkiego serca do kochania.

Jako Parafia Najświętszego Salwatora jesteśmy winni szczególnego podziękowania za pielgrzymkę do Polski, w której wyczuliśmy autentyczne promieniowanie ojcostwa. Dziękujemy też za to, że pierwszą polską ziemią dotkniętą stopami Pielgrzyma Pokoju były tereny naszej parafii, dziedziniec Klasztoru Sióstr Norbertanek i Błonia Krakowskie.

Dziękujemy za pielgrzymkę do Hiszpanii, do Walencji i za wyciągnięcie pomocnych rąk do rodzin ludzkich. Dziękujemy za pielgrzymkę do Niemiec i za to, że poprzez transmisje mogliśmy podziwiać Kościół niemiecki z jego bogactwem chórów, pieśni i symboli, za hymn Magnificat śpiewany po komunii świętej. Ojciec Święty, odwaga w próbie podjęcia dialogu ze światem Islamu wywołała nasz głęboki odzew modlitewny.

Najserdeczniej dziękujemy za pielgrzymkę do Turcji, do bratniego Kościoła Wschodu, a potem do Efezu, dzięki czemu mogliśmy się czuć adresatami błogosławionego Listu do Efezjan. Dziękujemy za wszystkie katechezy, audyencje środowe i niedzielne modlitwy, i tak piękne pozdrowienia i błogosławieństwa wypowiedziane po polsku, co koi nasz sierocy ból.

Przepraszamy za nasze błędy i uchybienia, i posimy o wybaczenie, to przez nasz kraj przetoczyły się dwa wielkie totalitaryzmy XX wieku - prosimy o wybaczenie.

Całując z synowskim oddaniem Pierścień Rybaka, prosimy o pasterskie błogosławieństwo dla nas, naszych rodzin i dla wszystkich, którzy słuchają słów Bożych wypowiedzianych przez naszego Drogiego Ojca Świętego.

List podpisało 21 osób

Za moim domem

Za moim domem
wiatr gładzi konie
myląc ich grzywy
z burzanami.

Za moim domem
falują dale
pełne traw w barwach
końskiej sierści

Za moim domem
zmierzch znużony
łeb kładzie do snu
wśród żdźbeł słońca.

Za moim domem
czern nieoswojona
derką sny skrywa
trawom i koniom.

Za moim domem ...

Nad moim domem

Nad moim domem
wiatr rozdziera
w chmurnej skrytości
nieba dotyk.

Nad moim domem
wiatr odślania
tajemnie
gwiazdy i samoloty.

Przed moim domem

Przed moim domem
Konie i sanie
Śmieją się dzwonkiem
W biel śniegową.

Przed moim domem
Sny pierzchają
Pędząc kuligiem
Z zaspanej głowy.

Krystyna Alicja Jezierska

TYGODNIK SALWATORSKI - Redakcja: Bogumiła Szewczyk (red. nacj), ks. Stanisław Radoń (asyst. kościelny), Piotr Boroń, Łukasz Strutyński, Piotr Tumidański, Jarosław Dzidek, Grzegorz Michaldo, Daniel Rojewski, Piotr Śliwiński, Maria Gracja Małecka
Kontakt z TS: tel. (012) 4272562 wieczorem, e-mail: bog-szew@wp.pl
Strona internetowa: <http://tygodniksalwatorski.icm.com.pl> (przygotowuje Roman Topór-Mądry). **Druk:** Pracownia AA - Plac na Groblach 5
Tygodnik Salwatorski powstaje z pracy bez honorariów. Redakcja zastrzega sobie prawo do skrótów i korekty językowej tekstów. Tygodnik można zaprenumerować w zakrystii kościoła SS. Norbertanek. Można go nabywać we wszystkich kościołach na terenie Parafii, w kościele Bożego Miłosierdzia, w sklepiku "U Dzicza" przy ul. Św. Bronisławy, w Salonie Fauny i Flory „Paradise” przy ul. Włoczków 6.